

Dom, słowo na którego dźwięk szybciej bije serce, na myśl nasuwają się wyłącznie miłe obrazy, pozytywne wspomnienia. Rozczulamy się, wzruszamy nad miejscem do którego chce się wracać, pomimo wszystko, z każdego miejsca na ziemi. Ze smutkiem i radością. Z bagażem doświadczeń, niepowodzeń, ze strachem i łzami... Do osób, które kochają, potrafią się współweseleć i smucić razem z nami... Dom - bezpieczna przystań, w której panuje harmonia, miła atmosfera i błoga cisza, nieprzerwana krzykami i kłótniami. Tylko spokojne rozmowy na każdy temat. Tylko zrozumienie.

Home is the place where, when you have to go there,
they have to take you in

(Dom to miejsce, gdzie muszą cię przyjąć,
kiedy ty musisz tam pójść.)
autor nieznany

Dom, a w nim mama w kolorowym fartuszkowi która z uśmiechem wita po powrocie z podróży, sadza nas za stołem, podaje gorący ulubiony rosół, siada obok i patrzy jak jemy z apetytem. Przynosi nam ciasto, za którym przepadamy i zabawia nas rozmową i pytaniami: jak minął dzień? A później zaprasza do wspólnego przygotowywania kolacji.

Dom, a w nim tata, który pomaga zdjąć ciężki plecak, opowiada nam ciekawy program w TV który chcieliśmy obejrzeć, ale niestety nas ominął, oraz o tym, jak łatwo wymienił żarówkę w naszym pokoju, na którą tak narzekaliśmy, a popijając razem z nami gorącą herbatę z miodem i cytryną planuje wycieczkę do lasu i proponuje poobiednią drzemkę.

Miejsce nie do mieszkania, lecz do życia. Umiejętnego prowadzenia swoich kroków tak, by nie deptać ścieżek innych domowników wtedy, gdy oni chcą odwrócić się i popatrzeć na swoje ślady. Miejsce w którym czujemy się u siebie, tak jakby żaden inny kawałek podłogi nie mógł bardziej należeć do nas, jakby żaden promień słońca wpadający przez okno nie mógł nas bardziej ogrzać tu niż w innym miejscu. Tylko tu, w domu. W moim domu.

Mój dom - mój własny raj, w którym problemy rozwiązują się same. W którym głośny śmiech i błyszczące z radości oczy potrafią zrekompensować każdą przykrą sprawę, wniesioną z zewnątrz. Sprawę, która powinna zostać za drzwiami. Miejsce, do którego wraca się jak najszybciej, wręcz biegnie się z rozwianym włosiem i niedopiętą kurtką. Tylko po to, by zamknąć za sobą drzwi na klucz i powiedzieć głośno: " Jestem w domu"

Skoro taki jest dom, to ja jestem bezdomna duchowo...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Liftangel, dodano 09.06.2007 11:24

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.